

**Aleksandra Kusztal**  
Niezależna badaczka

## **Zjawisko niedoboru kobiet w Azji – zarys problemu na przykładzie Chin i Indii**

### **Abstrakt**

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie budzącego coraz większe zaniepokojenie demografów i decydentów zjawiska niedoboru kobiet w populacjach wielu państw Azji, ze szczególnym uwzględnieniem przodujących w eskalacji tego zjawiska Chin i Indii. Tezą prezentowanego wywodu jest stwierdzenie, że omawiane zjawisko będzie mieć w przyszłości bardzo negatywne konsekwencje społeczne, ekonomiczne i polityczne dla obu państw, które mimo wieloletnich starań nie chcą, nie potrafią lub nie są już w stanie odwrócić negatywnych trendów demograficznych. W artykule omówiono kolejno: specyfikę i skalę zjawiska, jego usytuowanie przestrzenne, bezpośrednio – fizyczne i pośrednio – kulturowe, religijne i obyczajowe przyczyny negatywnego trendu, ale także podejmowane próby przeciwdziałania niekorzystnym tendencjom oraz ich obecne i potencjalne skutki.

**Słowa kluczowe:** kobiety, dziewczęta, dziewczynki, demografia, Azja, Indie, Chiny, niedobór, brak, nadumieralność, selektywna aborcja.

## **The phenomenon of the deficiency of women in Asia – an outline of the problem on the example of China and India**

### **Abstract**

The purpose of this article, is to introduce – awakening a growing concern of demographers and policy-makers – phenomenon of the deficiency of women in the populations of many countries in Asia, with a particular focus – leading in an escalation of this phenomenon – China and India. The thesis of the present paper is that the phenomenon will have in the future a very negative social, economic and political consequences to the two countries, which, despite many years of efforts, can not or are no longer able to reverse the negative demographic trends. The article discusses: the specificity and scale of the phenomenon, its spatial location, direct – physical and indirect – cultural, religious and moral reasons for the negative trend, but also presents attempts to counter negative trends and their current and potential impact on the society.

**Key words:** women, girls, demography, Asia, India, China, deficiency, lack of, excess mortality, selective abortion.

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie budzącego coraz większe zaniepokojenie demografów i decydentów zjawiska niedoboru kobiet w populacjach wielu państw Azji, ze szczególnym uwzględnieniem przodujących w eskalacji tego niechlubnego zjawiska Chin i Indii. Jest bowiem rzeczą zastanawiającą, że oba te państwa, które nie są w stanie zapewnić elementarnego fizycznego bezpieczeństwa swoim obywatelkom, dyskryminowanym już w życiu płodowym i zagrożone specyficzną demograficzną katastrofą, wskazywane są często całkowicie bezkrytycznie i bezrefleksyjnie, jako pretendujące lub faktyczne światowe mocarstwa. Tezą prezentowanego wywodu jest stwierdzenie, że omawiane zjawisko będzie mieć w przyszłości bardzo negatywne konsekwencje społeczne, ekonomiczne i polityczne dla obu państw, które mimo wieloletnich starań nie chcą, nie potrafią lub nie są już w stanie odwrócić negatywnych trendów demograficznych. W artykule omówiono kolejno: specyfikę i skalę zjawiska, jego usytuowanie przestrzenne, bezpośrednio – fizyczne i pośrednio – kulturowe, religijne i obyczajowe przyczyny negatywnego trendu, ale także podejmowane próby przeciwdziałania niekorzystnym tendencjom oraz ich obecne i potencjalne skutki.

Kiedy myślimy o wyjątkowo trudnej sytuacji i położeniu kobiet oraz różnych formach ich dyskryminacji i usiłujemy ulokować nasze rozważania w przestrzeni geograficznej – najczęściej myślimy o Afryce lub Bliskim Wschodzie. Tymczasem prawdziwie „czarnym kontynentem” dla kobiet okazuje się być Azja: przestrzeń, w której kobiety doświadczają przemocy na tle demograficznym – już w płodowym okresie życia, z samego tylko tytułu, bycia nosicielką określonej płci biologicznej.

Od dłuższego już czasu demografów nurtuje nienaturalne zjawisko niedoboru kobiet w społeczeństwach wielu państw Azji, sięgające ok. 90-100 milionów „brakujących” kobiet, która to luka nie możliwa jest do wytłumaczenia normalną, biologiczną i genetyczną zmiennością rozkładu płci w populacji (Attané 2010: 27). W warunkach neutralnych, gdy nie występują znaczne ruchy migracyjne zróżnicowane według płci, współczynnik maskulinizacji, który określa stosunek ilościowy mężczyzn do kobiet w danej populacji (tj. liczbę mężczyzn na 100 kobiet), wskazuje zwykle na przewagę kobiet. W Tabeli 1 przedstawiono to zagadnienie z uwzględnieniem podziału na kontynenty.

Tabela 1 Współczynnik maskulinizacji na świecie z uwzględnieniem podziału na kontynenty.

Kontynent	Liczba mężczyzn na 100 kobiet
Świat ogółem	101,6
Afryka	99,9
Azja	104,8
Europa	92,8
Ameryka Łacińska i Karaiby	96,9
Ameryka Północna	96,9
Oceania	100,1

Źródło: United Nations. Department of Economic and Social Affairs (2013). *Population Division. World Population Prospects: The 2012 Revision*, <http://esa.un.org/unpd/wpp/Excel-Data/population.htm> [11.12.2014].

Bazując na danych Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) zobrazowanych w Tabeli 1, stwierdzić można, że jedynym kontynentem ze znaczącą, odbiegającą istotnie od średniego wyniku dla całego świata, przewagą mężczyzn – jest Azja. Jak stwierdza Isabelle Attané – demograf i sinolog, pracownica francuskiego Państwowego Instytutu Badań Demograficznych: „Gdyby ten region świata podporządkowywał się ogólnym regułom demografii, notując proporcjonalnie wyższą liczbę kobiet od liczby mężczyzn, liczyłyby około 90 milionów kobiet więcej” (Attané 2010: 29).

Anomalia ta, jest szczególnie widoczna w takich krajach jak: Chiny (wskaźnik maskulinizacji: 107,4), Indie (107,2), Pakistan (105,6) czy Bangladesz (103,2) (United Nations. Department of Economic and Social Affairs 2013). Oprócz tej „czołówki”, stosunkowo wysoki w poprzednich latach, był także wskaźnik maskulinizacji w takich krajach jak: Indonezja, Tajwan i Korea Południowa, a także państwa Kaukazu (Meslé, Vallin, Baduarashvili 2007: 73-88). Jest to zatem grupa państw skupiających blisko połowę mieszkańców globu i znajdują się w niej nie tylko kraje należące do grona najuboższych i o najniższych wskaźnikach jakości życia, lecz także państwa rozwinięte, pretendujące do rangi regionalnych i globalnych mocarstw, czy gospodarczych „tygrysów”. Dla omawianego problemu: niedoboru kobiet, jak się okazuje, postęp i modernizacja gospodarcza nie odgrywają roli czynników łagodzących jego eskalację – wręcz przeciwnie, odnieść można

wrażenie, że jedynie pogłębiają to zjawisko. A nie jest ono nowe: już w latach 50. XX wieku we wspomnianych krajach można było zaobserwować wzrost wskaźnika maskulinizacji, jednak obecnie zjawisko to nasila się, zwłaszcza w Chinach i Indiach, gdzie wskaźnik ten odbiega od normy na korzyść mężczyzn w granicach 6-8% (Attané 2010: 29). Niemal we wszystkich omawianych krajach zjawisko to nasiliło się istotnie w latach 90. i idzie w parze z malejącą ogólną liczbą dzieci przypadających na kobietę, co jest efektem osobistych decyzji o posiadaniu mniejszej liczby dzieci (Korea, Tajwan), wynikiem lansowania modelu niewielkiej rodziny – jako modelu nowoczesnego (Indie) lub wynikiem celowej i zamierzonej polityki demograficznej państwa (Chiny i Indie) (Siagian, Dasvarma 2005).

Głównymi, fizycznymi i bezpośrednimi przyczynami niedoboru kobiet we wspomnianych krajach, są zjawiska takie jak: znaczna dysproporcja urodzeń dziewcząt i chłopców – z nienaturalną z punktu widzenia demografii przewagą tych ostatnich, niezwykła z biologicznego punktu widzenia nadumieralność dziewczynek w wieku od 0-4 lata oraz nierówne traktowanie dzieci już narodzonych – w zależności od płci i dyskryminacja dzieci płci żeńskiej, szczególnie w kategoriach dostępu do pokarmu, opieki medycznej, edukacji i prawa do dziedziczenia majątku.

Jeśli chodzi o to pierwsze zjawisko, to w populacjach nie preferujących wyraźnie płci mającego się narodzić dziecka, według reguły biologicznej powinno rodzić się 105 chłopców na 100 dziewczynek. W dwóch przodujących w omawianym problemie krajach, sytuacja wygląda jednak inaczej: w Chinach rodzi się obecnie 117 chłopców na 100 dziewczynek, w Indiach 111/100. Okresowo, w poszczególnych prowincjach obu państw, sytuacja bywa jeszcze bardziej anormalna. W chińskich prowincjach Jiangxi i Guangdong położonych na południu kraju, w roku 2000 proporcje te wynosiły 138/100, zaś w indyjskim stanie Pendżab w latach 1998-2000 rodziło się ok. 126 chłopców na 100 dziewczynek, w stanie Harijana 125/100. U progu lat 2000. nadwyżka chłopców w grupie noworodków w obu krajach wynosiła od 5% do 10% (Attané 2010: 31).

Oprócz zjawiska dysproporcji urodzeń, istotną przyczyną niedoboru kobiet, jest także ich nadumieralność. W warunkach neutralnych, śmiertelność kobiet we wszystkich grupach wiekowych jest niższa, niż w przypadku mężczyzn – co „rekompensuje” naturalną nadwyżkę urodzin noworodków męskich. W omawianych krajach tendencja jest odwrotna, szczególnie w najmłodszej grupie wiekowej 0-4 lata, w której w warunkach neutralnych, śmiertelność chłopców jest o ok. 20% wyższa od śmiertelności dziewczynek. Tymczasem, np. w Chinach, w pierwszych 5 latach XXI wieku, to śmiertelność dziewczynek w tym

przedziale wiekowym jest wyższa niemal o 30% w stosunku do chłopców, a ogólna nadwyżka zgonów kobiet w tym kraju wynosi ok. 50%. Chiny są również o tyle ciekawym przypadkiem, że wraz z poprawą ogólnych wskaźników umieralności niemowląt (np. spadek ze 175 % w roku 1952 do 34% w 1985) i w miarę zwiększania się szans na przeżycie noworodka, wskaźniki umieralności dzieci płci żeńskiej w wieku 0-4 lata zaczęły rosnać (Attané 2010: 31). Zjawisko to w odniesieniu do wybranej grupy państw ilustruje Tabela 2.

Tabela 2 Śmiertelność dzieci w przedziale wiekowym 0-4 lata w wybranych państwach Azji.

Nazwa państwa	Śmiertelność chłopców w wieku 0-4 lata w %	Śmiertelność dziewcząt w wieku 0-4 lata w %	Różnica w %
Chiny	43	55	+ 28
Indie	109	117	+ 7
Pakistan	123	129	+ 5
Bangladesz	96	99	+ 3

Źródło: United Nations, Department of Economic and Social Affairs (2005). *Population Division. World Population Prospects: The 2004 Revision*, <http://esa.un.org/unpd/wpp/Excel-Data/population.htm> [11.12.2014].

Wskazane powyżej bezpośrednie, fizyczne przyczyny niedoboru kobiet w omawianych państwach, związane są z głęboko zakorzenioną w ich społeczeństwach niechęcią do posiadania dziecka płci żeńskiej. Powody owej niechęci są różne: przemawiają za nią najczęściej względy kulturowe, religijne i obyczajowe oraz przywiązanie do tradycji, ale także rachunek ekonomiczny i demograficzna polityka państwa. Teoretycznie, społeczeństwa omawianych państw, zakorzenione i osadzone są w tradycjach konfucjańskich, muzułmańskich i hinduistycznych, które znacznie się od siebie różnią, jednak w kwestii stosunku do narodzin dziecka płci żeńskiej, wszystkie one wykazują znaczne podobieństwa i zbieżności, których istota będzie przedmiotem dalszych rozważań.

Po pierwsze, zarówno w Indiach, jak i w Chinach, przyjmuje się przede wszystkim, że córka przebywa z rodziną, w której przyszła na świat, jedynie tymczasowo. Nie jest „stałym” członkiem rodziny i wspólnoty, jako że po ślubie, wraz z posagiem, trafi do rodziny męża, dlatego też ponoszenie kosztów jej utrzymania, wyżywienia, wychowania, opieki zdrowotnej i edukacji nie ma sensu i nigdy nie zwróci się – w sensie ekonomicznym. W związku z tym, zarówno w Chinach jak i w Indiach, bardzo popularne są ludowe, obiegowe „mądrości” wygłaszane w formie sentencji lub przysłów, których sens sprowadza się do

stwierzeń w rodzaju: mieć córkę to jak uprawiać cudze pole lub podlewać ogród sąsiada (Attané, Guilmoto 2007: 1). Status dziewczynki w rodzinie, świetnie ilustruje fakt, że w Indiach dziewczyna często otrzymuje imię Ayee Gyee, czyli: „ta która odchodzi”, lub Nakusha – „niechciana”, w Chinach popularne imiona to: Laidi – „następny będzie chłopiec”, „Pandi” – „z nadzieją na chłopca”, czy Zhaodi – „przynieś nam syna”. Już sam fakt nadania dziecku takiego imienia, określa jego podrzędną rolę w rodzinie (Attané 2010: 37).

Kolejnym źródłem niechęci do posiadania córki, jest zwyczaj obdarowywania córek posagiem. W Indiach i Bangladeszu, mimo oficjalnego zniesienia obowiązku darowania posagu dla córek (w Indiach zniesiono obowiązek uposażania córek już w 1961 roku), nie sposób właściwie uchylić się od tej praktyki, jeśli chce się wydać córkę za mąż, a od blisko 20 lat wartość posagu jest nieustannie podbijana (Brisset 2010: 16). Posiadanie córki oznaczać może dla rodziny nawet całkowitą ruinę finansową, zwłaszcza gdy w rodzinie jest kilka dziewcząt, a kwota posagu możliwa jest na ogół do zgromadzenia tylko dla najstarszej z nich – tej, która pierwsza wyjdzie za mąż. Młodsze córki nie mają już w związku z tym szans – ani na zdobycie wykształcenia, ani korzystne zamążpójście, ponieważ oczekiwania potencjalnego męża sprowadzają się do przekonania, że kolejne córki z danej rodziny powinny otrzymać co najmniej taki sam posag, jak ich starsza siostra, szczególnie, że posag, nie jest wbrew pozorom jednorazową kwotą. W praktyce przez długie lata po ślubie oczekuje się od rodziców kobiety włączania kolejnych sum do majątku małżeństwa – w gotówce lub kosztownych prezentach (Brisset 2010: 17 oraz Prasad 2007b). Co więcej, gdy po ślubie posag uznany zostanie przez męża lub jego rodzinę za niewystarczający, czy niewystarczająco skrupulatnie uzupełniany przez rodziców żony, lub kobieta – z różnych względów – nie spełniania oczekiwań męża, często pada ofiarą tzw. „ognia sari”: tajemniczego „samozapłonu” odzieży – wywołanego najczęściej oblaniem łatwopalną substancją lub zostaje okaleczona np. przez oblanie kwasem siarkowym (Attané 2010: 34-35).

Innym jeszcze problemem w Indiach, potęgującym niechęć do posiadania żeńskiej potomkini, jest wierzenie, mówiące o tym, iż stos pogrzebowy rodziców musi być podpalony przez syna. Gdy tak się nie stanie, dusze rodziców będą się bezcelowo błąkać, przechodząc kolejne reinkarnacje i nie mogąc osiągnąć nirwany. Stąd też nawet w zamożnych i bardzo zamożnych rodzinach indyjskich, narodziny córki traktowane są jak tragedia – oznaczają bowiem, że w przyszłości rodzinna fortuna nie tylko zostanie poważnie uszczuplona w związku z tradycją ofiarowania posagu – co zresztą nie wpływa również

dobrze na stosunki z rodzeństwem, zubożałym na skutek posiadania siostry, którą trzeba uposażyć – ale i rodzice nie zaznają spokoju po śmierci, jeśli na świat nie przyjdzie w rodzinie syn (Brisset 2010: 17 oraz Prasad 2007b).

W Chinach z kolei zachodzi inne podobieństwo dotyczące sfery duchowej: w tradycji konfucjańskiej jedynie synowie, a zwłaszcza pierworodny, gwarantują trwanie kultu przodków, uprawianego i pielęgnowanego (zwłaszcza na prowincji) od 4 tysięcy lat. W jego świetle jednym z najważniejszych obowiązków człowieka, zgodnym z tzw. nakazem miłości synowskiej, jest przedłużenie rodu poprzez męskich potomków i otoczenie kultem przodków, tak by zapewnić sobie ich przychylność – zaś związane z tym obrzędy i praktyki może wykonywać jedynie mężczyzna. Posiadanie potomstwa, najlepiej męskiego, jest fundamentem zasady synowskiej miłości wobec rodziców: syn jest potrzebny, by podtrzymać ród, zagwarantować mu rozwój biologiczny, społeczny i materialny oraz zapewnić przetrwanie nazwiska. Kult przodków wygasa wraz ze śmiercią ostatniego męskiego potomka w rodzinie – tak więc każdy mężczyzna, w imię obowiązku synowskiej miłości, musi spłodzić syna (Brisset 2010: 18 oraz Attané 2010: 39).

Poza tym, jak już zaznaczono powyżej, również w Chinach kobieta po wyjściu za mąż definitywnie opuszcza własną rodzinę, wchodząc do rodziny męża. Tym samym nie ma już dłużej żadnych obowiązków wobec własnych rodziców, zatem nie zapewni im opieki i wsparcia na starość, ponieważ jej obowiązkiem będzie sprawowanie pieczy nad rodzicami i rodziną męża, więc koszty wychowania i wykształcenia córki, to wysiłek, z punktu widzenia rodziców, całkowicie zmarnowany. W Chinach istotna jest także wartość ekonomiczna dziecka: na prowincji liczna rodzina, oznacza większy przydział ziemi i dodatkowych pracowników. Tymczasem dziewczyna, odchodząc do domu męża, pogarsza sytuację ekonomiczną rodziny, odbierając szanse na większy przydział ziemi i zmniejszając liczbę rąk do pracy. Analogicznie: syn z kolei, sprowadzi synową i będzie miał dzieci – co oznacza dodatkowych, tanich pracowników i większy przydział ziemi (Attané 2010: 38-40).

W przypadku Chin nie sposób nie wspomnieć o jeszcze jednej, specyficznie chińskiej przyczynie niedoboru kobiet w społeczeństwie. Wobec narzuconej przez władze, obowiązującej w Chinach od 1978 roku zasadzie z zakresu regulacji urodzeń, w myśl której rodzina mogła posiadać tylko jedno dziecko, pierworodny syn, stał się *de facto* jedynym pożądanym potomkiem. W skutek tego, skala aborcji płodów żeńskich i dzieciobójstwa dziewczynek osiągnęła w Chinach tak dramatyczne rozmiary, że władze zdecydowały się złagodzić prawo i przyznać – najpierw mieszkańcom wsi – prawo do posiadania drugiego dziecka, jeśli pierwszym okazała się dziewczynka. W miastach zakaz obowiązywał jednak

nadal, a kobiety posiadające już dziecko, by dowieść, że nie są w „niedozwolonej”, kolejnej ciąży, musiały m.in. w miejscu pracy wywieszać notki poświadczające miesiączkę. Jednocześnie rodzinom, w których mimo restrykcji pojawiło się „nadprogramowe” dziecko, odmawiano świadczeń socjalnych, zasiłków, prawa korzystania z opieki zdrowotnej i edukacji. W obawie przed szykanami, w wielu przypadkach rodzice w ogóle nie zgłaszali faktu narodzin „nielegalnego” dziecka, stąd też w Chinach żyją dziś miliony ludzi, którzy z punktu widzenia państwa – w ogóle nie istnieją (Brisset 2010: 18-19).

Osobną kwestią pozostają dramatyczne koszty psychiczne ponoszone przez rodziny i oficjalnie „nieistniejące” dzieci – ofiary „polityki jednego dziecka”. Obecnie polityka ta uległa złagodzeniu, jej długotrwałe, nieodwracalne skutki o charakterze demograficznym i ekonomicznym, a także i politycznym, są i będą silnie odczuwalne w przyszłości, rzutując także negatywnie na chiński „cud gospodarczy”, bazujący w ogromnym stopniu na powojennym boomie demograficznym.

Nie ulega także wątpliwości, że kultura obu państw „przodujących” w zjawisku niedoboru osób płci żeńskiej w populacji, jest zasadniczo nieprzyjazna kobietom: nakierowana na patriariat, patrylineat (włączanie dziecka wyłącznie do rodu ojca), styl wychowania nastawiony na kultywowanie i powielanie modelu podporządkowania się kobiety mężowi (i jego rodzinie) w – zazwyczaj aranżowanym i zawieranym w bardzo młodym wieku – małżeństwie.

Odnosząc się do głównej fizycznej przyczyny niedoboru kobiet w społeczeństwach Chin i Indii, tj. dysproporcji urodzeń dziewcząt i chłopców, jej bezpośrednim i powodującym największe spustoszenia źródłem, jest celowa i zamierzona eliminacja płodów żeńskich w drodze sztucznie wywoływanych poronień lub selektywnych aborcji, dokonywanych wyłącznie ze względu na płeć płodu (Brisset 2010: 16). W sukurs przychodzi tu postęp technologiczny, oferujący różne metody ustalenia płci dziecka w życiu płodowym. Płeć płodu można określić na podstawie badania krwi na obecność określonego hormonu, w drodze amniopunkcji oraz – najczęściej – poprzez badanie USG, które jest najłatwiej dostępne, teoretycznie łatwe i szybkie do wykonania, bezpieczne dla matki, daje natychmiastową (choć nie zawsze prawdziwą) odpowiedź na pytanie o płeć dziecka i jest metodą najtańszą, mimo że prowadzi – w razie stwierdzenia płci żeńskiej płodu – do późnych aborcji, ponieważ w miarę wiarygodne określenie płci dziecka tą metodą jest możliwe dopiero około 4 miesiąca ciąży (Attané 2010: 36).

Zjawisko selektywnych aborcji przeprowadzanych na podstawie określenia płci podczas badania USG jest ogromnie rozpowszechnione w Indiach i Chinach, mimo że w obu



tych państwach od połowy lat 90. zakazano lekarzom diagnozowania płci dziecka i informowania o tym rodziców. Na przykład w Indiach lekarzom łamiącym ten zakaz, grozi pozbawienie prawa wykonywania zawodu i grzywna w wysokości ok. 1000 euro oraz do 5 lat więzienia. Także w Chinach od 1994 roku obowiązuje prawo zakazujące lekarzom informowania rodziców o płci dziecka przed porodem, co zagrożone jest wysokimi karami pieniężnymi. Mimo to w obu państwach badania USG służące wyłącznie określaniu płci dziecka – nadal są wykonywane, budując potężny czarny rynek tego typu usług. W Indiach istnieje także cały rynek reklam tychże usług, którego ulubionym sloganem jest hasło: „Zapłaćcie 500 rupii dziś, a zaoszczędzicie 50 tysięcy rupii [posagu] jutro” (Attané 2010: 36).

Wielu lekarzy ryzykuje kary, czerpiąc ogromne dochody z korupcji lub przeprowadzając badania nielegalnie, na przykład przy pomocy sprzętu umieszczonego w przemieszczających się furgonetkach – co ma oddalić ryzyko zdemaskowania całego procederu. Jest on zaś niezwykle opłacalny – stąd zresztą inny problem: nawet jeśli podczas badania w publicznej placówce, lekarz odmawia podania płci dziecka i opiera się korupcji, informację taką – rzecz jasna w zamian za „dowód wdzięczności” w postaci określonej kwoty – często przekazuje rodzicom obecna przy badaniu pielęgniarka lub asystentka medyczna, która zresztą często nie jest w stanie prawidłowo rozpoznać płci dziecka podczas badania i wówczas dochodzi do dodatkowego dramatu – kiedy już po dokonaniu aborcji okazuje się, że usunięty płód to jednak chłopiec (Prasad 2007b).

Eliminacja tego procederu, mimo wprowadzanych zakazów i zaangażowania – umiarkowanego zresztą – organów ścigania jest niezwykle trudne. Po pierwsze dlatego, że niemożliwe jest całkowite wyeliminowanie badania USG z diagnostyki ginekologicznej i położniczej, jest ono niezbędne dla potwierdzenia ciąży, stwierdzenia lub wyeliminowania podejrzeń dotyczących ewentualnych nieprawidłowości związanych ze zdrowiem kobiety i płodu, odgrywa także istotną rolę w monitorowaniu prawidłowo stosowanej antykoncepcji. Drugą przeszkodę w skutecznym zwalczaniu omawianego zjawiska jest fakt, iż oba państwa o których mowa są bardzo rozległe, wiele regionów jest trudno dostępnych, komunikacja z wieloma jest utrudniona, a sprawa dotyczy sfery intymnej, objętej swoistą „zmową milczenia” – nawet jeśli członkowie rodziny lub sąsiedzi wiedzą o złamaniu prawa, spotyka się to raczej z pełnym zrozumieniem niż potępieniem, stąd egzekwowanie przepisów jest mocno utrudnione. Świadczy o tym fakt, że u progu lat 2000. w samym tylko indyjskim stanie Pendżab istniało około 2000 klinik i przychodni oferujących badania prenatalne – z których żadna nie była oficjalnie zarejestrowana. Szacuje się że w połowie lat 90. każdego

roku eliminowano w Indiach około 100 tysięcy płodów żeńskich, w tym samym okresie w Chinach była to liczba około 500 tysięcy (Attané 2004 : 36-63). W latach 2000. liczba ta w Indiach osiągnęła już 750 tysięcy (Prasad 2007a).

Inną kwestią jest to, że często same kobiety – z własnej woli lub pod wpływem mężów i rodzin, są zwolenniczkami badań mających ustalić płeć dziecka i świadomie godzą się na aborcję, mając na względzie własne bezpieczeństwo, a nawet życie, bowiem kobieta, która urodzi dziewczynkę, bardzo łatwo paść może ofiarą przemocy ze strony męża i jego rodziny, może zostać w każdej chwili porzucona i wypędzona z domu (co – jeśli będąc matką córki/ek, owdowieje – jest regułą), a nawet zabita (Brisset 2010: 18).

Jeśli chodzi o drugą fizyczną przyczynę niedoboru kobiet w omawianych społeczeństwach, tj. nadumieralność kobiet, a zwłaszcza dziewczynek w wieku 0-4 lata, przyczyną jest tu często dzieciobójstwo. Problem ten dotyka zwłaszcza populacji kobiet indyjskich, świadczą o tym przykłady indyjskich stanów: Tamiland i Madras, gdzie ok. 45% zgonów noworodków płci żeńskiej – to efekt dzieciobójstwa (Brisset 2010: 17). W przypadku tych stanów, „w niektórych okręgach co druga rodzina miałaby powód przyznać się do dzieciobójstwa w ciągu ostatnich dwóch lat” (Attané 2010: 34). Proceder ten, najczęściej realizowany poprzez uduszenie, utopienie lub zatrucie, kojarzony często z najniższymi, spatologizowanymi grupami społecznymi, obecny jest także i wśród warstw wyższych i lepiej sytuowanych (Prasad 2007b).

Wyższy wskaźnik umieralności dziewczynek w wieku 0-4 lata, jest też pochodną faktu, że dziewczynki w omawianych krajach, od narodzenia są po prostu skrajnie zaniedbywane przez rodziców, zwłaszcza gdy w rodzinie są już synowie – to dla nich zarezerwowane jest pożywienie, opieka medyczna w razie choroby i dostęp do szczepień ochronnych, co powoduje, że dziewczynki niedożywione, nie leczone w trakcie infekcji i niezabezpieczone przed chorobami zakaźnymi są bardziej narażone na śmierć. Jednocześnie od najmłodszych lat są one zmuszane do pracy na rzecz utrzymania rodziny i sfinansowania edukacji braci. Często są to prace najgorzej płatne, wymagające zręczności i skupienia, a jednocześnie wielogodzinnego trwania w jednej pozycji lub dźwigania dużego obciążenia, czy wysiłku ponad możliwości kilkuletniego dziecka. Pracy tej często towarzyszą groźne wypadki, okaleczenia lub śmiertelne wyczerpanie. Pracujące kilkuletnie dziewczynki są także nagminnie wykorzystywane seksualnie przez niewiele starszych rówieśników, przełożonych lub członków rodzin, u których pracują jako pomoce domowe, sprzedane uprzednio do tej pracy przez własną rodzinę (Brisset 2010: 16-17 i 22).

Przemoc seksualna także jest często przyczyną wzrostu zatrważających statystyk, jeśli chodzi o śmiertelność bardzo młodych dziewcząt. Przede wszystkim są one łatwym przedmiotem handlu na potrzeby prostytucji, ponieważ rodziny często z własnej woli i świadomie sprzedają dziewczynki do domów publicznych – na przykład jako spłatę lub część spłaty zaciągniętego długu lub traktując to jako sposób pozbycia się nieprzydatnego członka rodziny, z nadzieją na regularny dochód. Zaś w Azji Południowo-Wschodniej popyt na młode i bardzo młode prostytutki jest wręcz niewyczerpany, również ze względu na fakt, że region ten stanowi turystyczny raj seksualny dla Europejczyków, obywateli Stanów Zjednoczonych czy Australii, dotyczy to zresztą także „miejsowych”, często bardzo zamożnych mężczyzn. Najczęściej poszukiwane są dziewczynki w wieku poniżej 10 lat – których młody wiek ma gwarantować, że nie są zarażone wirusem HIV czy chorobami wenerycznymi, a lokalne przekonania, że seks z tak młodą dziewczyną wzmacnia siły vitalne i przedłuża życie, potęguje tylko skalę zjawiska. Zmuszane do prostytucji, często narkotyzowane i maltretowane dziewczynki, zarażone wirusem HIV lub chorobami wenerycznymi, często skazane są na śmierć w bardzo młodym wieku (Brisset 2010: 23).

Rosnąca skala negatywnych zjawisk prowadzących do niedoboru kobiet, zwłaszcza w Indiach i Chinach oraz związane z tym faktem problemy demograficzne, społeczne i ekonomiczne, które zaczęły się ujawniać u progu XXI wieku, skłoniły władze obu państw do podjęcia prób przeciwdziałania patologiom i kampanii na rzecz dziewcząt i kobiet, które mają na celu wzmocnienie ich pozycji w społeczeństwie. Starania te nie zawsze są udolne i skuteczne, na przykład we wspomnianym powyżej – ze względu na szczególnie wysoki wskaźnik umieralności dziewczynek w wieku 0-4 lata – indyjskim TAMILANDZIE lokalne władze stanowe podjęły kampanię mającą przeciwdziałać dzieciobójstwu dziewczynek, której hasło brzmiało: „Nie zabijajcie dziewczynek, lepiej je porzućcie!” (Brisset 2010: 17). Niemniej jednak w przypadku obu państw podjęto kroki formalne, na poziomie ustawowym, mające na celu poprawę sytuacji. W Indiach należy wspomnieć o zapisach konstytucyjnych i ustawach znoszących obowiązek posagu i system kastowy, czy tych zabraniających ujawniania płci dziecka przed porodem i wprowadzających kary dla lekarzy, którzy to czynią (Briset 2010: 16 oraz Attané 2010: 36). Podjęto także działania, mające na celu ocalenie jak największej liczby dziewczynek poprzez popularyzację tzw. okien życia, gdzie można anonimowo przynieść i zostawić niemowlę, czy też wsparcie dla domów dziecka, szczególnie sprofilowanych na potrzeby dziewczynek, które to placówki opiekują się dziewczętami do momentu zamążpójścia, poszukując odpowiedzialnych kandydatów na mężów, dla których brak posagu nie stanowi problemu (Prasad 2007b).

Pewne kompleksowe działania na poziomie regulacji prawnych, podjęto również w Chinach: ustawy z lat 90. o ochronie nieletnich oraz o ochronie praw i interesów kobiet zakazują zabijania i porzucania dziewczynek oraz dyskryminacji kobiet, które urodziły córki. Z tego samego okresu pochodzi, wspomniana już powyżej, ustawa o zdrowiu kobiet i dzieci, która zakazuje lekarzom informowania o płci płodu przed porodem, pod określonymi sankcjami. Warto dodać, że roku 2002 weszła w życie kolejna ustawa: o ludności i planowaniu rodziny, która po raz kolejny zakazuje wykorzystywania badań USG i innych procedur medycznych wyłącznie do określania płci płodu, a co więcej wprowadza zakaz selektywnej aborcji. Oprócz wspomnianych działań ustawowych, w latach 2000 rozpoczęto w Chinach realizację specjalnych programów pilotażowych, mających na celu poprawę sytuacji rodzin mających córki – zwłaszcza na prowincji. W ramach takich programów, rodziny mające jedną lub dwie córki otrzymują fundusz wsparcia w kwocie ok. 200 euro, są zwolnione z podatku rolnego oraz opłat szkolnych – obowiązkowych dla dziewcząt, informowane są także o możliwości uzyskania bezpłatnej opieki medycznej dla córek. Ambicją władz chińskich u progu nowego milenium było obniżenie – do wartości zbliżonej do naturalnej – współczynnika maskulinizacji, zwłaszcza w najmłodszej grupie wiekowej (Attané 2010: 40). Cel ten jednak, mimo starań i stopniowego wprowadzania do procesu edukacji elementów wiedzy równościowej i antydyskryminacyjnej, nie został dotychczas zrealizowany (United Nations. Department of Economic and Social Affairs 2013).

Omawiając zagadnienie niedoboru kobiet w Chinach i Indiach, nie sposób pominąć kwestii skutków społecznych, które ta sytuacja rodzi. Pierwszym z nich, który jest już w pełni odczuwalny w Chinach, są problemy na rynku matrymonialnym. Problem ten wyłonił się tam już w latach 90., gdy w wiek stosowny do małżeństwa zaczęły wchodzić roczniki z pierwszego okresu realizacji rządowej „polityki jednego dziecka”. Według chińskiego spisu powszechnego z 1990 na dwie kobiety przypadało wówczas trzech mężczyzn, w roku 2000 grupę osób stanu wolnego w populacji chińskich trzydziestolatków i starszych – już w 90% stanowili wyłącznie mężczyźni. Szacuje się, że w roku 2030 nadwyżka mężczyzn w populacji może wynosić w Chinach ok. 20% – co oznacza 1,6 mln mężczyzn, pozbawionych szansy na małżeństwo. To zaś pociąga za sobą konsekwencje społeczne i ekonomiczne, choćby w postaci: frustracji związanej z bezdzietnością i hańbą przerwania ciągłości rodu, biedy, niezaradności związanej z osamotnieniem w podeszłym wieku, popadania w różnego rodzaju uzależnienia: od hazardu i używek, problemów psychicznych związanych z niechcianą samotnością, a także rosnącej liczby aktów przemocy seksualnej i gwałtów (Attané 2010: 41-42).

W pewnym sensie optymistyczne założenie głosi, że przynajmniej w pierwszym okresie ujawnienia się problemów na rynku matrymonialnym, ulegnie on swoistej samoregulacji: mężczyźni będą poszukiwać partnerek wśród kobiet uznawanych dotychczas za „niepełnowartościowe” lub objęte tabu, tj. rozwódek i wdów – konsekwencją tego będzie jednak dłuższy czas poszukiwań kandydatki na małżonkę i zawieranie małżeństw w coraz późniejszym wieku – co w kontekście prokreacji nie jest rozwiązaniem optymalnym. Jednak i ta sytuacja z upływem czasu będzie się pogarszać, a zasób wolnych i zdolnych do małżeństwa kobiet będzie się wyczerpywał (Attané 2010: 41). Mniej optymistyczne prognozy zakładają, że do małżeństwa zmuszane będą coraz młodsze dziewczęta, poślubiane przez wielokrotnie starszych mężczyzn, co w całej pełni rozwinięciu zjawisko małżeństw aranżowanych oraz nasili – obecny już w Chinach i Indiach – proceder kupna żon. Handel kobietami w celach matrymonialnych staje się coraz częstszym zjawiskiem w obu państwach. Kiedy mężczyzna nie może znaleźć kandydatki na żonę ani w swoim najbliższym otoczeniu, ani w sąsiednich stanach i prowincjach, często decyduje się na zlecenie sprawy handlarzowi, który za kwotę od 100 do 300 euro, sprowadzi kandydatkę na małżonkę, a skorumpowany urzędnik udzieli ślubu i dokona odpowiedniego wpisu w rejestrach stanu cywilnego. Siatki handlarzy kobietami specjalizują się w porwaniach i oszustwach, zakamuflowanych pod pozorem ofert pracy, poprzez które pozyskują kobiety do tego procederu. Nie jest też rzadkością świadoma migracja kobiet – szczególnie z Wietnamu do Chin – której celem jest rynek matrymonialny w Państwie Środka (Bach Le, Bélanger, Hong 2007: 393-427). Mimo faktu, że dla części kobiet trafienie na ów rynek matrymonialny wiąże się ze świadomą decyzją (czy jednocześnie jest to decyzja dobrowolna – to już inna kwestia), zaś kupno żony nie jest niczym społecznie piętnowanym – wręcz przeciwnie spotyka się ze zrozumieniem rodziny i sąsiadów – nie zmienia faktu, że cały proceder powoduje swoiste uprzedmiotowienie kobiet. Buduje też przekonanie, że są one jak każda inna rzecz, którą można kupić lub wymienić. Wzrost ekonomicznej wartości kobiet jako specyficznego „dobra rzadkiego” nie powoduje niestety poprawy ich sytuacji, sprowadza je bowiem do rangi kolejnego „towaru” (Attané 2010: 42-43).

Reasumując, omówione powyżej zjawisko niedoboru kobiet – choć już obecne w świadomości władz Chin i Indii jako niekorzystne – nadal nie spotyka się z należnym zainteresowaniem i skutecznym przeciwdziałaniem rządów obu krajów. Wydaje się, że regulacjom ustawowym i programom afirmującym w większym stopniu towarzyszyć powinny działania z zakresu edukacji i popularyzacji postaw równościowych w społeczeństwie, podobnie jak zdecydowanie bardziej zaangażowane działania policji i

instytucji wymiaru sprawiedliwości – skorumpowanego i często dotkniętego bezwładem. Tymczasem dotychczasowe natężenie rozwoju tego negatywnego zjawiska, jakim jest niedobór kobiet w populacji Chin i Indii, rychło skutkować będzie spowolnieniem tempa przyrostu demograficznego, pociągając za sobą poważne skutki nie tylko społeczne, ale także ekonomiczne oraz polityczne. Zjawisko to jest również dobrym przykładem tego, jak względny jest pozytywny wpływ powierzchownej, zaczerpniętej z Zachodu wizji modernizacji i postępu, na negatywne zjawiska społeczne. Lansowanie modelu małej rodziny lub bezdzietności – jako symbolu nowoczesności, wykorzystywanie zdobyczy medycyny, jak większa przeżywalność noworodków czy badania USG – jako tworzących przesłanki do selektywnych aborcji. Nie bez znaczenia jest też kult pieniądza – bardzo silnie dziś dominujący na kontynencie azjatyckim – sprowadzający relacje międzyludzkie do merkantylnych transakcji. Powyższe rozważania ukazują dewastujący wpływ źle pojętej nowoczesności, która idąc w parze z głęboko zakorzenioną, a pełną zabobonów tradycją, prowadzi do dramatu „brakujących kobiet” w Azji. Władze państwowe Chin i Indii, państw pretendujących do roli wiodących mocarstw światowych, mimo podejmowanych starań, nie chcą, nie umieją lub po prostu nie są w stanie skutecznie przeciwdziałać tej tendencji.

## **Bibliografia**

- Attané I. (2004). *The Growing Imbalance Between Boys and Girls in China: Issues and Prospects*. „Chinese Cross Currents”, Vol. 1, No. 4, October-December, <http://www.ricciamac.org/eng/ccc/1/1.4.htm> [15.12.2014], 36-63.
- Attané I. (2010). „*Brakujące kobiety*” w Azji [w:] Ockerent Ch. (red.). *Czarna Księga Kobiet*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 27-46.
- Attané I., Guilmoto Ch. Z. (red.). (2007). *Watering the Neighbour's Garden: The Growing Demographic Female Deficit in Asia*. Paris: Committee for International Cooperation in National Research in Demography.
- Bach Le D., Bélanger D., Hong K. T. (2007). *Transnational Migration, Marriage and Trafficking at the China-Vietnam Border* [w:] Attané I., Guilmoto Ch. Z.(red.). *Watering the Neighbour's Garden: The Growing Demographic Female Deficit in Asia*. Paris: Committee for International Cooperation in National Research in Demography., 393-427.

- Brisset C. (2010). *Już od dzieciństwa...* [w:] Ockerent Ch. (red.). *Czarna Księga Kobiet*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 15-26.
- Meslé F., Vallin J., Baduarashvili I. (2007). *A Sharp Increase in Sex Ratio at Birth in the Caucasus. Why? How?* [w:] Attané I., Guilmoto Ch. Z. (red.). [w:] *Watering the Neighbour's Garden: The Growing Demographic Female Deficit in Asia*. Paris: Committee for International Cooperation in National Research in Demography, 73-88.
- Prasad A. (2007a). *Harsh Reality of India's Unwanted Girls*. London: BBC News.
- Prasad A. (reż.) (2007b). *India's Missing Girls*. London: BBC Two.
- Siagian T. H., Dasvarma G.L. (2005). *The Masculinization of the Sex Ratio in Indonesia*. A Paper Presented at the Conference „Female Deficit in Asia: Trends and Perspectives”, 5-7 December 2005, Singapore,  
[http://www.cicred.org/Eng/Seminars/Details/Seminars/FDA/PAPERS/38\\_TiodoraGouranga.pdf](http://www.cicred.org/Eng/Seminars/Details/Seminars/FDA/PAPERS/38_TiodoraGouranga.pdf) [15.12.2014].
- United Nations. Department of Economic and Social Affairs (2005). *Population Division. World Population Prospects: The 2004 Revision*, <http://esa.un.org/unpd/wpp/Excel-Data/population.htm> [11.12.2014].
- United Nations. Department of Economic and Social Affairs (2013). *Population Division. World Population Prospects: The 2012 Revision*, <http://esa.un.org/unpd/wpp/Excel-Data/population.htm> [11.12.2014].